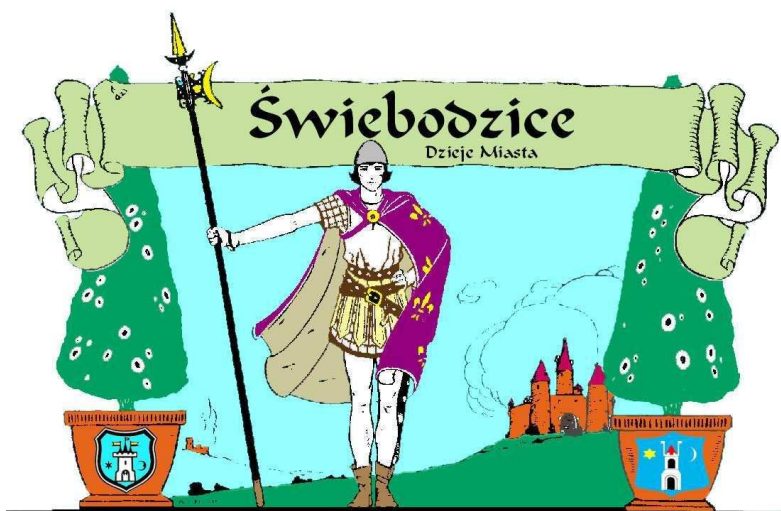




Luty 2007 Numer 2 (111)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Sybiracy	2
Nieznane fotografie księżnej Daisy	2
Ruiny zamku w Cieszowie	3
Silesia cz. IV	4
Odkrycie w zamku Książ	5
Notgeldy	6

Chronologia dziejów

Znane już są straty, jakie spowodował w mieście silny wiatr. Zamknęły się one w kwocie 143,6 tys. zł. Największe szkody wichura poczyniła w pokryciach dachowych - ten koszt to ponad 120 tys. zł.

Po wichurze nastała zima. Do prac związanych z odśnieżaniem dróg i chodników skierowano dodatkowo ponad 20 osób zatrudnionych w ramach prac interwencyjnych, niemal całą swoją załogę i sprzęt do usuwania śnieżnych zwałów z ulic skierował także Zakład Gospodarki Komunalnej. W sumie przy intensywnym odśnieżaniu od środy, 24 stycznia, kiedy to zaczęły się opady śniegu, pracowało ponad 30 osób.

Za kilka dni dostaną nowe mieszkanie, ośrodek pomocy społecznej wypłaci zasiłek, organizuje też zbiórkę darów dla wieloosobowej rodziny, która straciła dach nad głową w pożarze. Do tej tragedii doszło w ubiegły czwartek (25.01). Mieszkanie komunalne, które zajmowała 6-osobowa rodzina, jest niemal doszczętnie spalone. W szpitalu pozostaje kobieta, która próbowała własnoręcznie gasić płomienie. W rodzinie jest niepełnosprawne dziecko, więc ich sytuacja jest tym bardziej trudna. W tej chwili przebywają u swoich krewnych, gdyż nie przyjęli oferty gminy na doraźne zamieszkanie w hotelu sportowym.

Od poniedziałku (29.01) mieszkańcy Świebodzic i gminy Dobromierz mogą się czuć bezpiecznie. W razie nieszczęścia przyjedzie do nich nowoczesna, świetnie wyposażona karetka reanimacyjna. Dzięki staraniom burmistrza Bogdana Kożuchowicza i wicestarosty

Anny Zalewskiej, do miasta trafiło jedno z dwóch zakupionych niedawno przez powiat aut do ratowania życia. Samochód marki Peugeot



jest wyposażony w najlepszy sprzęt: respirator,

defibrylator, ssaki, nosze. Nowoczesne auto będzie stacjonować w świebodzińskiej stacji wyjazdowej Powiatowego Pogotowia Ratunkowego. Uroczysty odbiór karetki odbył się na Rynku, pod ratuszem. Nie zabrakło władz powiatu: prezent przyjechali obojście podarować starosta Zygmunt Worsa i wicestarosta Anna Zalewska oraz szef Powiatowego Pogotowia Ratunkowego w Świdnicy, Krzysztof Świokło. Nie zabrakło także wiceburmistrzów miasta: Zbigniewa Opalińskiego i Ireneusza Zyski, świebodzińskich radnych i pracowników pogotowia. Samochód kosztował ok. 240 tys. zł.

9 lutego ukazał się pierwszy numer „Gazety Świebodzińskiej”.

Ma napęd terenowy 6x6, zmieści 8 tysięcy litrów wody i tysiąc litrów środka pianotwórczego, jest nowoczesny, komfortowy, a w kabinie strażacy mają nawet klimatyzację i odtwarzacz MP3. Taki wspaniały prezent trafił w piątek, 16 lutego, przed południem do świebodzińskich strażaków. Nowy samochód ratowniczo-gaśniczy marki Mercedes jest współfinansowany przez miasto Świebodzice i będzie jeździł właśnie w tutejszej jednostce. Auto jest pierwszym tak nowoczesnym i o takich parametrach wozem bojowym w powiecie świdnickim i jednym z trzech na Dolnym Śląsku. Nowy mercedes zastąpi w świebodzińskiej jednostce dwa wysłużone, bo 24-letnie, mniejsze auta.



W uroczystościach związanych z przekazaniem auta uczestniczył burmistrz Świebodzic, Bogdan Kożuchowicz oraz przedstawiciele Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Świebodziach. W imieniu całej załogi za wspaniały dar podziękował jej dowódca, kapitan Piotr Sułek.



Sybiracy

Koło Związku Sybiraków w Świebodzicach powstało dnia 31 marca 1995 roku, po wyodrębnieniu się Sybiraków zamieszkałych w Świebodzicach i w miejscowościach ościennych z Koła Związku Sybiraków Ziemi Świdnickiej. W chwili powołania Koło liczyło 142 członków (aktualnie 132). Pierwszym prezesem Koła wybrany został Tadeusz Fedorowicz i funkcję tę pełni do chwili obecnej.

Koło prowadzi działalność informacyjno-organizacyjną i środowiskową:

- Przygotowuje uroczystości okolicznościowe dla członków Koła i ich rodzin.
- Prowadzi Kronikę Koła.
- Współpracuje z miejscowymi szkołami i organizacjami społecznymi.
- Członkowie Koła uczestniczą we wszystkich pielgrzymkach sybirackich (Częstochowa, Licheń) oraz biorą udział w Marszu Żywej Pamięci w Białymstoku.
- Koło Związku Sybiraków w Świebodzicach posiada sztandar odznaczony „Odnaką Honorową Sybiraka”.

Dla upamiętnienia losów Sybiraków przy kościele p.w. Świętego Mikołaja w Świebodzicach ustawiono obelisk z tablicą kamienną w hołdzie ofiarom agresji sowieckiej w latach 1939-1956. Ponad to w siedzibie Koła umieszczony jest Różaniec Sybiracki, wykonany przez Sybiraka- poetę Mariana Jonkajtysa, będący repliką różańca ofiarowanego Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.

Siedziba Koła mieści się w Świebodzicach przy ul. Żeromskiego 13/15. Zarząd pracuje w każdy wtorek w godz. 9.00-13.00.



Nieznane fotografie księżnej Daisy.

Cz. III



Daisy, księżna von Pless (1873-1943), sfotografowana podczas swojego pobytu w Anglii w październiku 1901 roku.

Ten zaaranżowany i wyidealizowany portret, jeden z wielu zrobionych podczas sesji

w studiu Lafayette'a, zarówno w pozie jak i w malarzkiej zadumie, naśladuje styl malarstwa portretowego de László.

Daisy, uważana za jedną z najpiękniejszych kobiet w Europie była portretowana przez wielu artystów. W 1912 roku narysował ją Amerykanin John Singer Sargent (1856-1925), wysokiej klasy portrecista wyższych sfer. Inny Amerykanin działający w Londynie, Ellis William Roberts (1860-1930) namalował ją z synem Hanselem. Portret ten nadal wisi w pałacu w Pszczynie, gdzie znajduje się również obraz Bolesława Szańkowskiego (1873-1953) przedstawiający Daisy siedzącą – jak na niniejszej fotografii – na tronie i z koroną na głowie.

Włoski artysta A. Galii, który przebywał w Pszczynie w 1914 roku także namalował Daisy i innych członków rodziny. W tym samym roku księżna została sportretowana w Mandelieu koło La Napoule we Francji przez M. Edgerley'a.

Wcześniej, w 1900 roku, księżniczka (późniejsza królowa) Rumunii i jej przyjaciółka Daisy wybrały się razem do pracowni Philipa de László (1869-1937), który w latach 90-ych XIX wieku cieszył się sławą zawodowego portrecisty na Węgrzech, skąd pochodził, oraz w Austrii i Niemczech. Od 1907 roku mieszkał w Londynie, gdzie malował rodzinę królewską i innych słynnych ludzi. Wykonał również portrety Marii Rumuńskiej i Daisy, co odnotował w swoim dzienniku: „Pamiętam piękną Daisy von Pless, która odwiedziła mnie z jeszcze piękniejszą, księżniczką Rumunii, Marią, urodą której wszyscy się zachwycali”.

Obraz olejny przedstawiający Daisy w Atelier Artysty, namalowany przez słynnego francuskiego portrecistę Paul-Cesara Helleu (1889-1927) został niedawno sprzedany na aukcji Christie's w Londynie za sumę 380,000 funtów.

Niniejsza fotografia ukazała się w magazynie Madame 17 stycznia 1907 roku. Jej wersja, pokazująca Daisy en face, została opublikowana około 1903 roku w artykule M(onsier) Lafayette'a zatytułowanym Wiele Metod Artystycznej Fotografii.

Daisy, księżna von Pless (1873-1943) sfotografowana podczas swojego pobytu w Anglii w październiku 1901 roku, w czasie którego odwiedziła studio Lafayette'a i pozowała mu do serii portretów.





Warto zobaczyć

Ruiny zamku w Cieszowie.

Artykuł Romualda M. Łuczyńskiego w miesięczniku „Sudety” nr 8/65 z sierpnia 2006 r.

Na terenie Książańskiego Parku Krajobrazowego, rozciągającego się na obszarze Pogórza Wałbrzyskiego, znajdują się ruiny średniowiecznego zamku, położonego na skalistym wzniesieniu (350 m), którego stok stromo opada w głęboką dolinę Czyżyńki.

Warownia nazywana była m.in. Zeiskberg (1327), Czeysberge (1369), Czyskberg i Czeiskeberge (1370), Czeiskberg i Czyskberge (1371), Czeisburg (1381), Czissberg (1389), Czeisberg (1389), Czeissbergk (1493), Zeisberg i Zeiskenschloss (1785) Zeisburg (1871). Po drugiej wojnie światowej zamek nazywano Cisowiec (1946), Cisek (1947), Cisów (1950), Cisy (1952).

Z 1242 roku pochodzi najstarsza wzmianka o grodzie, zapewne drewnianym. Przy tej okazji wymieniany jest niejaki Peczo de Czeteras in Cziskenberg. Informacja ta została jednak uznana za nieprawdziwą. Dokument zawierający ją powstał bowiem w drugiej połowie XVI wieku lub na początku XVII wieku jako falsyfikat dokumentu z 30 grudnia 1242 r., a jakom jednego ze świadków podano nieistniejącą postać Peczo de Czeteras.

Dopiero w dokumencie księcia Bolka II Małego z 6 marca 1327 r. odnotowano zamek, a kolejne o nim wzmianki pochodzą z lat 1341 i 1343. Po 1327 roku warownia przeszła z rąk księcia we władanie sędziego dworskiego w Świdnicy Ryperta (Ruprecht) von Ciskberg (występującego też jako Unvogel z rodziny von Bolz), znanego w latach 1310-1343 jako właściciel okolicznych dóbr. Od 1341 roku pisał się on „von Zeiskenberg”. W 1355 r. jego syn Nickel Bolz (zm. przed 1406 r.) posiadacz kilku lenn zamkowych (Strzegom, Świerzawa, Wleń), za wierną służbę otrzymał od Bolka II Małego zamek Cisy, który stał się rodową siedzibą. Nickel (Nicole von dem Czeisckberge), członek rady księstwa świdnicko-jaworskiego, blisko związany był z dworem księżnej Agnieszki, która zresztą często w Cisach gościła. 24 sierpnia 1408 roku Heinrich Bolz sprzedał Cisy Zanderowi (Alexander) von Grunau, zwanemu Bolcze. Zmarł on w 1425 roku, a dobra przejął jego syn Zan-

der Młodszy. Ten sprzedał Cisy w 1428 roku swojemu szwagrowi Tristramowi von Redern. W 1429 roku nowym właścicielem został Ulrich von Seidlitz. Po nim zamek dzierżyli bracia Christof i Hans von Borsnitz (Borschnitz). Wiadomo, że w 1466 roku właścicielem zniszczonego już wtedy obiektu był Hans, a po jego bezdzietnej śmierci podstarości świdnicki (Schweidnitzer Unterhauptmann) Dyprand Reibnitz. Po 1466 roku zamek ponownie znalazł się w rękach rodziny von Czettritz – Georga i Hansa. W 1493 roku przejęli go czterej synowie Hansa: Hans, Friedrich, Siegismund i Ulrich, a późniejsi właściciele nie są znani. W 1655 roku panią na zamku była niejaka Susanne von Sauermann z domu von Czettritz (von Gellhorn?). W 1681 roku od Heinricha von Czettritz z Wałbrzycha dobra otrzymała Maria Katharina baronowa von Bibran *de domo* von Czettritz, od Benjamina barona von Bibran w 1719 roku kupił je Christoph Friedrich hr. Rzeszy zu Stolberg-Wernigerode-Koenigstein-Rochefort-Hohenstein, a od niego z kolei starosta wałbrzyski Leopold Karl hr. von Zieten ze Strugi (w XIX wieku Cisy należały do majątku Struga). W 1864 roku ruiny nabył wrocławski kupiec Marcus Schottlaender, by po swoim bankructwie w latach siedemdziesiątych odsprzedać je gwarectwu górniczemu z Białego Kamienia (obecnie część Wałbrzycha). Z kolei w 1912 roku właścicielem zamku stał się berliński radca handlowy Wilhelm Ledermann, a pięć lat później Emanuel Aufricht, hurtownik z Wrocławia. Wcześniej zamiar pozyskania tego malowniczego zakątka wykazywał feldmarszałek pruski Helmuth hr. von Moltke z Krzyżowej.

Zamek, który nigdy nie był siedzibą kasztelanii, lecz zwykłą strażnicą, zbudowany został naj-



prawdopodobnie przez księcia Bolka I Surowego na przełomie XIII i XIV wieku, kiedy to istniała wieża otoczona kamiennymi wałami. Założenie to rozbudowano zapewne za dwóch pierwszych Bolzów, którzy otoczyli zamek murem obronnym i zbudowali trójkondygnacyjny dom mieszkalny (19 x 9,5 m) przy północnej stronie murów, nie później niż w latach sześćdziesiątych XIV wieku. Dom mieszkalny był podpiwniczony, a w dwóch nadziemnych kondygnacjach miał po dwa pomieszczenia nakryte stropami. Pierwsze piętro miało 3,2 m wysokości, drugie ponad 4 metry. W północno-zachodnim pomieszczeniu pierwszego piętra znajdował się piec, rozpalany prawdopodobnie z sąsiedniej izby. Nie wiemy nic na temat

zamku w czasie wojen husyckich. Być może był oblegany i zdobyty w latach 1428-1437. Na pewno został zniszczony w 1466 roku.

Zamek właściwy wzniesiony został z miejscowego kamienia, na planie czworoboku o wymiarach około 22 x 28 m, z bramą od zachodu. Otoczony był nieregularnymi murami dostosowanymi swoim zarysem do ukształtowania terenu. Znajdował się tu budynek mieszkalny, prawdopodobnie co najmniej dwukondygnacyjny, składający się z kuchni, dużej sali, pomieszczenia dla odźwiernego, wewnętrznego dziedzińca. W jego południowo-wschodnim narożniku usytuowano kamienną wieżę na planie koła, mającą średnicę około 10 m, a mury o grubości przekraczającej 4 m. Trudno w tej chwili jednoznacznie stwierdzić, czy była tu kaplica. Dostępu do zamku broniła fosa od południowego wschodu. Wodę do niej czerpano z potoku, na którym budowano tamy.

Po zniszczeniach z 1466 roku warownie powiększono i unowocześniono jeszcze tego samego roku. Być może wtedy powstał zachodni dziedziniec z murem wokół najstarszej części obiektu, a w konsekwencji międzymurze. Rozbudowę zamku i jego umocnień prowadzono także w połowie wieku następnego. Wtedy to powiększono obiekt o wschodni dziedziniec z półokrągłą basteją. W rezultacie tych działań budowlanych w drugiej połowie XVI wieku na zamek składały się m.in. dwa dziedzińce (na jednym z nich – zachodnim – mieściła się przy murze cysterna na wodę długości 7 m, która w okresie międzywojennym miała jeszcze 3,5 m głębokości) i budynek mieszkalny w północno-zachodnim narożniku. Wchodziło się tu przez zwodzony most i przedbramie. Całość założenia liczyła około 150 m długości, 50 m szerokości i otoczona była murami oraz wałami ziemnymi. Wejście do zamku prowadziło od strony południowo-wschodniej. Najpierw przez most, następnie przez dwie bramy trafiało się na obszerny dziedziniec, skąd prowadziło od zachodu wejście na międzymurze.

Upadek zamku nastąpił w okresie wojny trzydziestoletniej. W 1634 roku został on spalony i od tego czasu, coraz bardziej zapuszczony, powoli popadał w ruinę. L.K. hr. von Zieten w 1833 roku oczyścił otoczenie z dziko rosnących drzew i krzewów. Jednak budowla niszczała dalej z powodu robót prowadzonej przez okolicznych chłopów.

Zamek byłby dziś zapewne w gorszym stanie, gdyby nie prace konserwatorskie podjęte w 1927 roku pod kierunkiem architekta Walthera Brehmera. Wtedy to zrekonstruowano część wieży i zewnętrzną bramę. Prace konserwacyjne prowadzono też po wojnie, w latach 1961-1969, a w 1975 roku, w ramach konkursu „Na szlaku zamek piastowski”, oczyszczono obiekt z dziko rosnącej roślinności, uporządkowano dziedzińce zamkowe i międzymurze, naprawiono most (długości 24 m) przerzucony nad suchą obecnie fosą.

Silesia

Cz. IV - Tłumaczenie własne

Rok **1923** przyniósł znaczne powiększenie stanu osobowego związku, który liczył teraz 164 osoby, w tym 123 czynnych graczy. Warte szczególnego odnotowania byłyby mecze lutowe przeciw „Policjantowi” z Legnicy i Jawora, w marcu przeciw „Germanii” Wrocław i w Legnicy przeciw Gruenberg, w maju przeciw „Hohenelber Sport Club”, „Minerwa I”, „Sportfreunde I” i „Hertha” (Liga) Wrocław. Ostatni mecz przegrano 1:5. Pan Tilchner podjął trud zorganizowania małej tzw. „Podróży hiszpańskiej” do wielu miejscowości. I tak, w Wielki Piątek pierwsza drużyna (załoga) grała w Głogowie, w pierwszy dzień Wielkiejnocy w Gruenberg i w drugi dzień Świąt w Nowej Soli. Pan Tilchner zgottał tą podróżą niezapomniane godziny jej uczestnikom. W czerwcu grała liga jeszcze raz przeciw legnickiemu „Policjantowi” i wygrała niewysoko, bo tylko 2:1., podczas gdy w grze przeciw „Naprzód” Oleśnica wygrała 4:1. W sierpniu w lidze grała przeciw SOFV „Sportfreunde” Wrocław. By podziękować kilku członkom związku za wykonywaną pracę, konieczne było nabycie w lipcu honorowych znaczków i jednocześnie mianowano Pana Blocka na honorowego członka związku. W „Rejonowy Dzień” dokonano klasyfikacji i wyłonienia w okręgu „Dolny Śląsk” trójki ligowej, co wprowadzono aby znacznie obniżyć koszty. Do trójki ligowej zakwalifikowały się „WSV 09”, „Dzierżoniów” i „Silesia”. Przed serią rozgrywek związek wysłał swoich najlepszych lekkoatletów na rejonowe mistrzostwa SOLV do Legnicy.

1924 Do rozgrywek związek wyznaczył 6 najlepszych drużyn (załóg). Ponieważ zima nie sprzyja grze w piłkę nożną, zainscenizowano w lutym zabawę kostiumową pod nazwą „Śląski Kiermasz”. Nie zabrakło przy tym kołowego tańca żniwiarskiego i „wieńca Weeze”. W maju odbyły się obydwie „Rejonowe Dni” okręgu „Dolny Śląsk” w SOFV i SOLV. W okręgowych biegach przełajowych „Silesia” zwyciężyła w pięknym stylu. W marcu grano w lidze przeciw „Błyskawicy” Legnica, a przy Wielkiejnocy przeciw Wojskowemu Związkowi Sportowemu Marienwerder. W lipcu grano przeciw „Naprzodowi” Oleśnica, w sierpniu przeciw „Hertha” Wrocław w którym to meczu jedenastka „Silesii” dość skąpo „dokopała” - tylko 2:1. W Zielone Świątki opolski „Sportfreunde” (Liga) grał przeciw „Silesii” i z braku miejsca mecz pierwszego dnia rozegrano na placu strzelnicy – ze złym wynikiem dla nas, bo 8:2, w drugi dzień Świąt mecz odbył się już na stadionie, lecz również z niekorzystnym, choć mniejszym wynikiem 4:2. Ogółem w sezonie (lipiec – czerwiec) rozegrano 118 meczy, a w

rozgrywkach związku brało udział 9 drużyn, w tym: 4 drużyny seniorów, 1 drużyna A-H, 1 młodzieżowa i 1 chłopięca. W nowym roku operacyjnym związek liczył 192 członków. Pierwsza gra drużyny A-H odbyła się przeciw „Prusakom” Świdnica, ale drużyna ta istniała niedługo, bo najwięcej w niej graczy - „młodzieży” - miało po 40-50 lat.

W tegorocznych obchodach rocznicy założenia związku brał udział „Freiburger Motor Sportklub”, przed południem odbył się bieg górski do ruin zamku Cisy i po południu obok gry w piłkę nożną (wewnątrz klubową) „Silesii” odbyła się gra w piłkę nożną na motocyklach, a także jazdy zręcznościowe. Warunki stadionowe w Świebodzicach stawały się coraz trudniejsze i widoków na ich poprawę nie było, były tylko obietnice w tym zakresie. By dać jednak członkom związku sposobność intensywnego uprawiania sportu, prowadzono rozmowy z Tilchnerem o udostępnieniu terenu na stadion. We wrześniu został wzięty w dzierżawę przez Pana Ruoffera na ten cel piękny teren, a wszyscy członkowie związku zostali zobowiązani do prac przy jego niwelacji. Przy wykończeniowych pracach był sekwestrowany kilka dni później roboczy sprzęt policyjny, ale ostateczne zakończenie znów opóźniło się. Każdy członek związku był zobowiązany do pomocy w wykonywaniu prac wykończeniowych, albo do finansowego ich wsparcia.

W październiku „Związek Pływacki” Świebodzice i „Silesia” zakładały grupę roboczą do organizowania w okresie zimowym gimnastycznych wieczorów w sali gimnastycznej Wyższej Szkoły Realnej.

1925 W nadchodzącym roku potrzeby finansowe związku jeszcze się zwiększyły, dlatego w lutym urządzono „Święto Ogromnej Góry”, które cieszyło się dużym zainteresowaniem i przyniosło znaczny zysk. Także imprezy sportowe: w maju z „Sportfreunde” (Liga) i w czerwcu ze „Stern” (Liga) Wrocław oraz w lipcu z „VfB (Liga) Wrocław były dobrym posunięciem, chociaż w odbytych spotkaniach „Silesia” nieznacznie przegrywała. Roboty budowlane przy stadionie posuwały się szybko naprzód i można było być spokojnym, że prace do sierpnia zostaną zakończone. Największy wkład przy budowie stadionu został wniesiony przez panów Blocka, Dehmelta i Hohenhausa. Bieżący rok operacyjny zamknął się rozgrywką 125 meczy i „Silesia” w urządzanym przez „WSV 09” turnieju pucharowym została zdobywcą pucharu.

W maju doszło do skutku założenie okręgu „Bergland” i SV „Silesia” została przeniesiona z okręgu Świdnica do okręgu Wałbrzych.

Benedyktyńska praca zwierzchników związku, jak też i jego szeregowych członków doprowadziła do ukończenia prac przy budowie stadionu i dzień 30 sierpnia został wyznaczony na jego poświęcenie. Nie szczędzono sił by ten dzień był obchodzony bardzo

uroczysto. Domy i ulice były ozdobione do wielkiego pochodu, w którym liczne związki „z i bez dresu sportowego” brały udział. Z udziałem dwóch kapel i własnym związkowym, dobosem ciągnął ulicami miasta piękny, o jaskrawych barwach pochód. Poświęcenie miejsca było dokonane przez przyznanego panu budowniczemu Rudeliusowi urzędnika z ramienia pana Burmistrza. Po zakończeniu wystąpienia władz sportowych rozpoczął się program połączony z grą SV „Silesia” przeciw „STC 1919” Jelenia Góra, a następnie odbył się mecz drużyn reprezentacyjnych okręgów Świdnica i Wałbrzych. Wieczorem, na zakończenie obchodów w sali „Pod Kotwicą” odbyła się podniosła uroczystość. Związek w tym roku rozgrywał mecze sześcioma drużynami.

Odkrycie w Zamku Książ.

Nad kilkoma przebudowanymi przez hitlerowców komnatami odkryto właśnie oryginalne drewniane stropy. Czy turyści będą mogli je podziwiać?

Podczas wojny, gdy hitlerowcy zajęli pałac, zdecydowano o przebudowie sali balowej. Właśnie wtedy zlikwidowano wszystkie ozdobne elementy na ścianach. Piękny drewniany strop zakryto nowym podwieszanym na stalowych prętach. By dotrzeć do znajdującego się nad komnatą drewnianego stropu, trzeba czołgać się zabytkowym poddaszem. Potem jednak przestrzeń robi się większa, bo nowy sufit jest niżej od starego o 2 metry.



Niewidoczny dziś drewniany strop jest w stylu neorenesansowym. Powstał w 1923 roku ufundował go Jan Henryk Hochberg.

Konserwator zabytków jest przeciwny odkrywaniu neorenesansowego stropu. Powód jest prosty – cała komnata została przebudowana i dawny strop teraz do niej nie pasuje. Ale będzie można go oglądać przez specjalne wizjery.

Wiadomość z dnia 22 lutego 2007 r. podana w „Faktach” - TVP 3 – reporter Maciej Maciejewski.

Notgeldy

Pieniądze zastępcze, czyli tzw. Notgeldy (*nie pieniądze*), zwane były też niegdyś „pieniądem na czas potrzeby”. Dla współczesnych mieszkańców poszczególnych miast jest to nie tylko lokalna ciekawostka historyczna, czy kolekcjonerska, ale również świadectwo przeszłości miasta, a zawarte w nich treści są również lekcją historii naszej „małej ojczyzny”.

Przed pierwszą wojną światową marka niemiecka była mocną walutą, mającą pokrycie w złocie. Wybuch wojny w 1914 r. spowodował masowe gromadzenie przez ludność na tzw. „czarną godzinę” obiegowych złotych i srebrnych monet. Ich brak na rynku bardzo szybko spowodował ogromne trudności w życiu codziennym, w obrocie handlowym, jak i w różnego rodzaju rozliczeniach. Fakt ten był przyczyną pierwszych emisji Notgeldów o brakujących nominałach (od 1 do 20 marek) w Cesarstwie Niemieckim. Już w 1914 r. niektóre samorządy, chcąc rozwiązać ten palący problem, wypuszczały za cichą aprobatą rządu na lokalny rynek własne pieniądze zastępcze (Notgeldy). Oczywiście po upływie określonego czasu miały one obowiązek wykupić je wg. wartości nominału za normalną urzędową walutę. Takie rozwiązanie sprawdziło się i pozwoliło na pewną stabilizację sytuacji. Jednakże wojna przyniosła dalsze komplikacje. Już w roku 1916 zaczęto odczuwać braki materiałów strategicznych, w tym przede wszystkim metali, co było także przyczyną wycofywania z obiegu bilonu o fenigowym nominał, bitego w brązie i niklu. Brak owych monet o niskich wartościach powodował duże trudności w życiu codziennym, i aby im zaradzić, wiele miast niemieckich ponownie rozpoczęło wydawanie własnych zastępczych środków pieniężnych. Sądząc po czasie emisji (1918 r.), jak i nominałach, można przyjąć, iż Notgeldy były wydane właśnie z powodu braku w obiegu owej drobnej waluty. Wraz ze wzrostem trudności ekonomicznych powstałych na wskutek wojny, jej przegrania, a następnie z powodu niepokojów społecznych i powojennych reperacji, nastąpiło załamanie gospodarcze w Niemczech. Wydarzenia te spowodowały wzrost inflacji i wywołały ponowne,

masowe drukowanie lokalnego pieniądza (Notgeldów) przez wiele samorządów niemieckich, miast i gmin, a nawet przez przedsiębiorstwa, czy spółdzielnie. Ich nominały osiągały w szczytowym roku hiperinflacji, tj. 1923, wartości liczone w miliardach marek. Emitowane były nie tylko w samych Niemczech, lecz również na terenach, które były przez nich wcześniej okupowane: od Ukrainy i Kongresówki, po Belgię i część Francji. Taka różnorodność miejscowości, treści, walorów graficznych i estetycznych, była przyczyną powstania kolekcjonerstwa szeroko rozpowszechnionego po wojnie. Władze samorządowe wielu miast i gmin wydawały więc papierowe Notgeldy w postaci całych serii, często bardzo bogato ilustrowanych, przeważnie o treściach patriotycznych i historycznych. Gwarantowało to dodatkowe wpływy gotówki do kasy, które mogły być przeznaczone na lokalne potrzeby. Banknoty te w minimalnym stopniu pełniły rolę pieniądza, gdyż najczęściej trafiały do pośredników, rozprowadzających je wśród licznej rzeszy kolekcjonerów w całych Niemczech. Oficjalnie Notgeldy wyszły z użycia w 1924 r.

Notgeldy, nie tylko dla naszego miasta drukowane były w spółce Grube & Schneider w Świebodzicach (Freiburg in Schlesien).

Stare widokówki



Wschodnia pierzeja Rynku.



Plac Jana Pawła II - widok od strony kina „Wolność”

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Robert Sysa

Stale współpracują: Maria Palichleb, Marek

Mikołajczak, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.